

JACEK CIEŚLAK

„Zemsta” to taki klasyczny utwór, o którym nawet ci, którzy nie chodzą do teatru, mogą pomyśleć, że go znają. Tym bardziej warto zapytać, co zaskakuje reżysera przy lekturze, może to być bowiem wskazówka dotycząca tego, czego nie spodziewaliśmy się na scenie.

– Parę lat temu reżyserowałam „Zemstę” w Teatrze Współczesnym – powiedziała nam Anna Augustynowicz. – Wtedy nie zauważyłam tego, co dziś fascynuje mnie w utworze Fredry: rozpisanego na emocjonalne ciągi rozpamiętania naszego narodowego charakteru.

Może kiedyś śmialiśmy się z charakterów postaci, teraz może przerażać nas ich zmienność. Coraz trudniej uwierzyć w możliwość zgody i że Bóg „rękę poda”.

– Z próbą określenia narodowego charakteru zetknęłam się w tekstach Antoniego Kępińskiego – mówi reżyserka. – Niezwykły humanista i psychiatra, ulokował owo rozszczepienie między szaleństwem szlagona i zawziętością kmiotka. Wiele lat wcześniej Fredro tę przestrzeń między usłyszał, zapisując ją w charakterach Cześnika i Rejenta. W Papkinie skondensował nasze pęknięcie, stwarzając być może najciekawszą w polskiej literaturze postać bladeńską. Obecnie, pracując nad utworem Fredry, postacią, wokół której koncentrują się losy sąsiadów z jednego domu, pragnę uczynić postać bladeńską. Konfliktowość bohaterów jest ciągle ta sama, a dziś szczególnie dojmująca wobec narosłych społecznych podziałów. Podczas pracy próbujemy sobie i publiczności postawić pytanie, dlaczego zgoda nie jest możliwa. Być może, wymazując z obrazu szlacheckiej rodzajowości końca XVIII wieku naszych sarmackich świętych, rozbierając ich z kostiumu kontusza i fraka, uda nam się rozpoznać to, co w głębokim pejzażu wewnętrznym przechowujemy po naszych pradziadach.

Ważna jest tkanka relacji ekonomicznych łączących bohaterów.

– Kępiński zwrócił uwagę, że Polska jest niezwykłą sceną dramatu z racji geograficznego położenia między Wschodem i Zachodem, że położenie geograficzne znajduje wyrazne przełożenie w naszej mentalności współczesnej, w naszym „rodzinnym imaginarium”, kiedy brakuje jednej, wspólnej, wyraźnej idei (nie mylić z ideologią!) – mówi Augustynowicz. – Na plan pierwszy zaczynają się wysuwać partykularne interesy. „Wielkiej wagi jest interes jegomości” – jednego czy drugiego, który rzutuje na przestrzeń wspólnego dobra.

Jak podkreśla reżyserka, Aleksander Fredro pisze komedie o naszym życiu.

– Nie wskazuje możliwych wyjść z konfliktowych sytuacji, nie dydaktyzuje – zauważa. – Przygotowując „Zemstę”, mamy nadzieję, że Fredro poprzez śmiech może oczyścić uczucie, do którego trudno nam się przed sobą przyznać – resentment, niechęć przyjęcia prawdy o sobie.

Fenomen miejsca

– Nowy sezon rozpoczęliśmy z przytupem, od wychodzącego poza teatr, niezwykle trudnego w realizacji, a jednocześnie napawającego mnie ogromną dumą Festiwalu Genius Loci. Nie zamierzamy

Szaleństwo i zawziętość Polaków



♦ Karolina Kamińska (Klara) i Feliks Szajnert (Papkin) w „Zemście” inscenizowanej przez Annę Augustynowicz



♦ Daniel Malchar zagra Dyndalskiego, Perelkę i Śmigalskiego

zwalniać tempa – mówi Krzysztof Głuchowski, dyrektor naczelny Teatru im. Słowackiego. – Przed nami, wierzę w to głęboko, wspaniałe miesiące. Razem z Bartoszem Szydlowskim, kuratorem programu artystycznego, kontynuujemy to, co realizowaliśmy już w pierwszym naszym sezonie, zmieniając teatr w miejsce poszukiwań, wielogłosowe, otwarte na nowe formy, gdzie nie ma obaw związanych z zadawaniem trudnych pytań. Już od października startuje nasz specjalny program edukacyjny Klub Wyspiańskiego dla wybranych liceów krakowskich pod kuratelą prof. Piotra Augustyniaka.

Bo, jak zauważa Bartosz Szydlowski, pierwszy sezon nowej dyrekcji w krakowskim Teatrze im. J. Słowackiego nowe kierownictwo rozpoczęło od powołania Stanisława Wyspiańskiego na duchowego patrona.

– Penetrowaliśmy w różny sposób, co takiego, a także z czego Wyspiański dzisiaj wyzwala – powiedział Szydlowski. – Festiwal Genius Loci, wychodząc poza mury teatru, w przestrzeń całej Małopolski, poszedł dalej. Próbowaliśmy przypominać o obowiązku wskrzeszania pamięci, rozdrapywać wyparte tematy, budzić uśpionych bohaterów, rewidować odległe i bliskie nam wydarzenia. Tak też sta-

ralem się zaplanować rozpoczęty właśnie sezon, by miał oparcie w regionie, a jednocześnie sięgał do tematów największych, by stawiał niewygodne pytania, nie rezygnując przy tym ze śmiechu i wzruszeń. By prowadził dyskusję, drażnił, ale i bawił jak najszerszą grupę widzów i aby doświadczenie twórców mieszało się w nim z młodością, a klasyka z nowoczesnością.

Dyrektorowi Szydlowskiemu udało się zaprosić twórców, którzy rozumieją, że teatr, szczególnie w dzisiejszych, trudnych dla kultury czasach, musi być przestrzenią wolności, otwartości i dialogu.

– Po „Zemście”, w listopadzie, po nieomal 40 latach przerwy, wystawimy w Krakowie „Bolesława Śmiałego” Wyspiańskiego, tekst trudny, ale w sposób interesujący badający burzliwe związki władzy i Kościoła – mówi Szydlowski. – Reżyseruje Paweł Świątek, a w tytułową rolę krwawego, ścinającego biskupią głowę króla wcieli się Michał Majnicz. Jeszcze w grudniu przedpremierowo na Festiwalu Boska Komedii, a potem w repertuarze od stycznia znajdzie się „Vernon Subutex” Virginie Despentes. Tę wspaniałą, monumentalną powieść, drapieżnie i gorzko

NA SCENIE | Anna Augustynowicz, laureatka prestiżowej Nagrody Swinarskiego, rozpoczęła „Zemstą” nowy sezon Teatru im. Słowackiego.

diagnozując nasze czasy, adaptuje dla nas Jolanta Janiczak, a reżyserią zajmie się Wiktor Rubin.

Dwukrotny laureat

W nowym roku premierę przygotowuje Michał Borczuch, laureat dwóch ostatnich edycji Festiwalu Boska Komedii.

– Specjalnie dla niego tłumaczymy sztukę „Czarne papugi” Chilijczyka Alejandro Moreno Jashesa, tajemniczy tekst poruszający się w meandrach ludzkiej podświadomości i przybliżający wyobraźnię schizofreniczną – wyjaśnia Szydlowski.

**RZECZPOSPOLITA**

PISALIŚMY O TYM:
Jacek Cieślak o festiwalu teatralnym w Bydgoszczy „Prapremiery chciane i niechciane” 28 września 2017 r.
 zycieregionow.pl

Następnie Agnieszka Olsten przygotowuje pierwszy w swojej karierze spektakl dla dzieci.

– Jestem szczęśliwy, że artystka tego formatu spróbuje u nas zmierzyć się z najbardziej wymagającą ze wszystkich publiczności – mówi Szydlowski. – Inspirując się tekstem Stanisława Barańczaka „Kot Prot”, opowie nam, jak ważne jest bycie niegrzecznym i po co nam w dzieciństwie krnąbrność i chuliganienie. Projekty dla dzieci stają się coraz ważniejsze w naszym teatrze. Widzimy dużą potrzebę edukacji i wychowywania nowego widza. Takiego, który dzięki teatrowi wymknie się pauperyzującym wyobraźnię polskim podziałom i swarom, który wkroczy dzięki teatrowi z szerszym horyzontem rozpoznania swojego miejsca w świecie.

Remigiusz Brzyk pokaże „Karię Artura Ui” Bertolta Brechta.

– Moje pokolenie wychowało się na legendarnym przedstawieniu Artura Millera z perfekcyjną rolą Martina

Wuttkego – wspomina Szydlowski. – Trudno mierzyć się z tym polifonicznym dziełem, ale równocześnie dramat Brechta rezonuje. Wszyscy z lękiem spoglądamy, jak w Europie rodzą się figury-kreatury pokroju Artura Ui. Żyjemy w czasach, w których w całej Europie do głosu zaczynają dochodzić przez lata lekceważone i pomijane ugrupowania ultrapravicowe i nacjonalistyczne.

Na sprawy wojenne i przemoc, ale z innej, czeskiej strony zdecydował się spojrzeć duet Mateusz Pakuła i Eva Rysova, znany ze wspaniałego spektaklu „Wieloryb The Globe” z Krzysztofem Globiszem z Teatru Łąnia Nowa.

– Wzięli na warsztat postać Józefa Szwejka, nie po to jednak, by opowiedzieć jego historię, ale by zbadać jego postawę, jego sposób myślenia i zderzyć to z naszymi czasami – zapowiada Szydlowski. Premiera spektaklu „Wojak Szwejk i pokój na świecie” odbędzie się wiosną.

Z kolei wątki biblijne podejmie Agata Duda-Grac w spektaklu inspirowanym „Starym Testamentem”.

Artur Rojek

Dyrektor Głuchowski podkreśla, że wraz z Bartoszem Szydlowskim intensywnie pracuje, by wszystkie sceny były ciągle otwarte i zapewniały jak najbogatszą ofertę kulturalno-edukacyjną:

– Duża Scena będzie zerwowana dla wielkich inscenizacji, zaś na Scenie Miniatura będziemy rozwijać formy kameralne i uruchomimy tam, zgodnie z tradycją miejsca, projekt Dom Machin, na który złożą się kabaret, małe formy dramaturgiczne i niekonwencjonalnie wystawiana klasyka. Małopolski Ogród Sztuki zostanie naszą sceną eksperymentalną. Dom Rzemiosł przy ulicy Radziwiłłowskiej 3 właśnie przekształcamy, by stał się multimedialny – otwarty zarówno na twórców, jak i widzów centrum teatralnego rzemiosła.

Nowe będą projekty muzyczne i architektoniczne.

– Rozpoczynamy cykl koncertów „Something Must Break”, których pomysłodawcą jest Artur Rojek – dodaje dyrektor naczelny. – W Krakowie zagospozą zespoły zza oceanu, łamiące schematy. Już 14 października odbędzie się koncert zespołu Priests. W Małopolskim Ogrodzie Sztuk zaprezentujemy się jako współorganizator wystawy V Międzynarodowego Biennale Architektury Wnętrz organizowanego przez krakowską ASP w dniach 7–25 marca. Częścią biennale będzie konkurs dla młodych architektów wnętrz, których zadaniem będzie redefinicja przestrzeni wewnętrznej i zewnętrznej MOS. W jury zasiądą Krzysztof Ingarden i Jacek Ewy, autorzy projektu budynku.

Ten rok to także działania modernizacyjne w gmachu głównym.

– Dzięki środkom pozyskanym z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020 oraz budżetu województwa małopolskiego zabierzemy się za wymianę foteli na widowni Dużej Sceny, wymianę urządzeń scenicznych, akustycznych i oświetleniowych na Dużej Scenie, zakup sprzętu i oprogramowania do mappingu oraz systemu informacji wizualnej – zapowiada dyrektor Głuchowski. ©